



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 6 czerwca 1937 r.

Godz. 7. Msza św. — ks. Proboszcz, nauka — ks. Weber.

Godz. 9. Msza św. — ks. Weber, nauka — ks. Proboszcz.

Godz. 11. Suma — ks. Proboszcz, kazanie — ks. Weber.

Godz. 15,30 Nabożeństwo do Serca Jezusowego.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Helena Juszczyk i Antoni Borówka.

Związek małżeński zawarli:

Michał Ziemiński z Elżbietą Wcisło.

Zmarli:

Weronika Moryś 89 lat.

Pieśni:

- 1) Gdy mnie ranna zorza hudi.
- 2) Królowej anielskiej śpiewajmy.
- 3) Nazareński śliczny kwiecie.

Zebrania:

W niedzielę dnia 6 czerwca po nabożeństwie zebranie Straży Honorowej w sali ks. Kanonika Raczynskiego.

We wtorek o godzinie 18 zebranie I-go zastępu K. S. M. Męskiej.

W czwartek o godz. 16 zebranie Krucjaty Eucharystycznej chłopców.

Komunikaty.

Nabożeństwo do Najsw. Serca Jezusowego odprawiać się będzie w naszym kościele codziennie wieczorem o godzinie 18,30.

—o—

W niedzielę 6 czerwca będzie przyjęcie dzieci na rycerki Krucjaty Eucharystycznej. W sobotę o godzinie 17 spowiedź a w niedzielę na mszy św. o godz. 9 wspólna Komunia św. a po południu po nabożeństwie uroczyste przyjęcie na rycerki. Po przyjęciu będzie zebranie ogólne dzieci i ich rodziców. Refe-

rat wygłosi jedna z rycerek Alina Knapikówna.

Rycerki, które mają być przyjęte zbiorą się jeszcze w sobotę o g. 4 po południu na plebanii.

—o—

W niedzielę 20 czerwca urządzamy pielgrzymkę do Panewnik. Koszta wynoszą 2 zł. od osoby. Proszę się już wcześniej zapisywać, abyśmy się mogli wystarać o specjalny pociąg. Parafianie nie zwlekajcie i chętnie bierzcie udział w tej pielgrzymce. Chciałbym wyruszyć do Panewnik z całą pompą, aby Słazakom pokazać, że serce ludu Zagłębiowskiego jest ściśle zbratane z ich sercem, że to serce jest przywiązane do Boga i Ojczyzny. Ostatni termin zapisu będzie 18 czerwca.

—o—

Od 14 czerwca odprawiać będziemy Msze oktawalne. Wypominki przyjmuje się w zakrystii i Sekretariacie.

—o—

Dzieci, które przystąpiły do I-ej Komunii św. 28 maja, a które nie otrzymały pamiątkowego obrazka i medalika zgłoszą się w niedzielę po nabożeństwie na plebanii. Wspólna fotografia już też gotowa. Nabyć ją można w cenie 50 groszy w Sekretariacie.

Święto Serca Jezusowego.

W żywocie św. Małgorzaty Marii Alacoque czytamy, iż klęcząc pewnego razu u stóp Pana Jezusa utajonego w Przenajsw. Sakramencie, była zatopiona cała w obecności Boskiej tak głęboko, że zapomniała o sobie, oddała się cała Duchowi Bożemu, a serce swe pogrążyła całkowicie w miłości. Pozwolił jej też Bóg długo spoczywać na Boskiej swej piersi, aż wreszcie odkrył jej tajemnicę wielką, bo objawiwszy się jej, wskazał na swe Boskie Serce gorejące, przebite ostrym cierniem okolone, mówiąc: Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi i które nie zaniechało niczego, aby im tę miłość okazać, aż do zupełnego wyczerpania i wyniszczenia się, a w nagrodę za to odbieram od większości ludzi samą niewdzięczność.

Cóż z tych słów wynika? Co chciał Pan Jezus tymi słowy powiedzieć? Pan Jezus wskazując na swe Boskie Serce chciał nam przypomnieć tę gorącą i bezgraniczną miłość jaką pałał ku nam zawsze i wciąż. To, co miał najdroższego, a tym było Jego serce, pozwolił w ostatniej chwili na krzyżu przebić, i zranione, otwarte dał je nam, mówiąc: weźmij synu, córko, me serce, które cię ukochało i kochać nie przestanie. Ach, jak nas to rozwesela i pociesza, iż nas sam Bóg tak umiłował. W drugiej zaś części swego przemówienia czyni nam Pan Jezus wyrzuty, uskarża się, użala się przed tą świętą na naszą opieszałość, lenistwo, na naszą czarną niewdzięczność. Czyż to nie bolesne — a jednak prawdziwe.

Jak długo Pan Jezus przebywał na ziemi, tak długo okazywał ludziom niewysłowione wprost miłosierdzie, litosć i współczucie. Gdziekolwiek Boski nasz Zbawiciel się pokazał, wszędzie i zawsze przychodzili do Niego ludzie pragnący przedłożyć Mu swe skargi i żale, bóle i cierpienia, prosić Go o pomoc. Dobrotliwe Serce Jzusowe wyczuwało a litościwe oko Jego wynajdywało nieszczęśliwych w tłumie — wołało do siebie kogoś łzy, pocieszało, pokrzepiało na duchu.

Wielką Jezus okazał miłość, kiedy mimo zmęczenia całodzienną pracą pozwolił dzieciom przystąpić do siebie biorąc je na kolana, przytulał do Boskiego serca swego i błogosławił je. Większą jeszcze okazał Jezus miłość Marii Magdalenie jawno grzesznicy. Ta, która przez wszystkich była wzgardzona, od wszystkich odepchnięta — przez Jezusa jednak przyjęta i córką nazwana wtedy, kiedy zbliżyła się do Boskiego serca Jezusowego i upadłszy do nóg Jego łzami żalu je obmyła. Ta która, tak bardzo Boskie serce obrażała, usłyszała nie wyrok potępienia — ale wyrok ulaskawienia, miłościwego przebaczenia. A cóż powiemy, gdy weźmiemy historię św. Piotra? Św. Piotr trzy razy zapiera się swego Nauczyciela, mimo, iż przed tym tak dumnie woła: Mistrzu, choćby mi też umrzeć przyszło z Tobą, Nie zaprę się Ciebie. „A tu — umierać nie potrzebuje, nie męczą go, tylko na zapytanie słaby niewiasty, czy jest Ga-

lilejczykiem, zaklina się, ba, nawet przysięga, iż Jezusa nie zna. Cóż robi Jezus? Pan Jezus przechodząc zwraca wzrok swój ku niewiernemu Piotrowi: Czy z oburzeniem, jakby chciał powiedzieć „Niewdzięczniku“. O nie, w spojrzeniu tym była litość i miłość. Jezus w tej chwili chciałby Piotrowi powiedzieć: „Biedny przyjacielu, ty mnie nie znasz? O, ja cię znam dobrze, ja cię kocham, ja cię przebaczam“. — Któż z nas nie przypomina sobie scen z Męki Pańskiej? Czyż to nie szczyt miłości? Jezusowi nie wystarczyło cierpieć podczas Drogi Krzyżowej, nie wystarczyły te obelgi, szyderstwa, bicia, bluźnierstwa, przybicie do krzyża. Jezus w nieskończonej miłości, chciał by nawet Serce Jego Najświętsze otwarte zostało, bo chciał ostatnią kropelką krwi wylać — a to wszystko z miłości ku nam. Ach, Jezu jak bardzo nas umiłowałeś. „Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, aż do zupełnego wyczerpania i wyniszczenia się.“

Boskie Serce Jezusowe nie tylko nas wspierało w potrzebach duchowych ale i w doczesnych. Wiemy przecież jak bardzo się Jezus litował nad ludźmi nieszczęściem dotkniętymi. Umarłego syna biednej wdowy do życia pobudził. Wzruszony płaczem nieszczęśliwej matki, wskrzesza jej syna i oddaje go sercu matczynemu. Jak się to serce matki ucieszyło, kiedy mogło synaczka wskrzeszonego uściskać, przytulić. — A to sprawiła miłość Boskiego Serca Jezusowego. — Ten sam cud sprawiła miłość Jezusowa wskrzeszając Łazarza do życia i oddając go wielkim smutku pogrążonym siostrą Marii i Marcie. Zydzi, którzy widzieli ten cud więcej byli wzruszeni miłością Jego Serca, niż wszechmocą jego. Nie mówią: „Oto Bóg, oto Mesjasz, ale mówią: oto jak go kochał, jak go umiłował, jaka dobroć, jakie serce.“

Dość wspomnieć jeszcze o tych kalekach, niemych, głuchych, ślepych i chromych, których tłumy otaczały Boskiego Zbawiciela, prosząc Go o zdrowie. I oto miłościwe Serce Jezusa współczujące z wszelką nędzą ludzką nie mogło obojętnie patrzeć na te nieszczęśliwe istoty, miłość Pana Jezusa uzdrawia tych nieszczęśliwców. Serce Jezusa zawsze płomienne — bezustannie miłość i litość budzi: „Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi...“

Serce Jezusa jeszcze i dziś żywi tę samą miłość do nas, dla naszych potrzeb, tą samą miłością pała ku nam, jak dawniej. Czyż nas już kiedykolwiek Jezus od swego Boskiego Serca odrzucił — choć na chwilę? Nigdy i nigdy się to nie zdarzy. Ile-

króć przystępujemy ze skruszonym sercem do Boskiego Zbawiciela, rzucając się do stóp Jego i wyznając grzechy swe choćby były najcięższe, zawsze usłyszymy podobne słowa, które Pan Jezus wyrzekł do Marii Magdaleny: „Synu, córko, odpuszczając ci się grzechy twoje — idź w pokój“. Jezus nas potępia, nie odrzuca od Siebie, ale nam przebacza, nas pociesza, bo Boskie Serce Jezusowe nas kocha. Ile Ono już otarło łez żalu bólu i rozpacz. Ile to serc ufnych w Boską miłość zostało ukojone.

Rodzice, zbliżcie się do Boskiego Serca Jezusowego. Złóżcie Wasze troski w Sercu Jezusowym — a Jezus je pocieszy. Młodzieńcze i dziewczęce: którzy miotani jesteście tym codziennym szarym życiem idźcie do Jezusa a On poda wam balsam kojący, otuchę do życia. Tylko Jezus odpędzi z Waszego czoła te czarne chmury smutku i rozpacz.

Tak Jezus nas kocha i kochać nie przestanie a my co Boskiemu Sercu powiemy? Niech każdy czytelnik sam odpowie.

ks. E. W.

Najświętsze Serce Jezusa czuwa z wielką miłością nad tymi, którzy mają doń nabożeństwo.

Czuwa przede wszystkim nad tym co się odnosi do zdrowia ciała. Opowiada Ojciec Matteo, o którym już kilka razy wyżej wspominaliśmy, że miał pewnego dnia pojechać pociągiem do Bordeaux (czyt. Bordo), gdzie oczekiwano szeregu jego przemówień. Przychodzi tedy na stację, wsiada do pociągu i zajmuje miejsce w wagonie. Czeki i czeka, a pociąg wcale nie rusza z miejsca.

— Co w tym jest — pyta — że pociąg tak bardzo opóźnia się z odejściem?

— A dokąd ksiądz chce jechać? — zapytuje go numerowy.

— Bordeaux!

— Bordeaux? Ależ pociąg do Bordeaux już dawno odjechał.

— O, ja nieszczęśliwy — woła Ojciec Matteo — co ja teraz zrobię?

I bardzo był zafrasowany tym brzydkim wypadkiem.

Ale w tej chwili zawiadamiają telegraficzne naczelnika stacji o katastrofie. Pociąg, zdążający do Bordeaux, wykoleił się, przy czym wielu zabitych i ciężko rannych. Coby się stało z nim, gdyby odjechał razem z innymi podróżnymi? Pan Jezus ocalił w ten sposób tego kapłana, który z taką gorliwością szerzy nabożeństwo do Jego Boskiego Serca.

Ale z większą miłością czuwa nad interesami duszy. Przeczytajcie o następującym zdarzeniu, jakie miało miejsce w belgijskim mieście Lowanium, o którym opowiadał nam pewien kapłan, naoczny świadek tej szczególnej łaski, udzielonej przez Najświętsze Serce Jezusa jednej pobożnej pani z owego miasta. Lekko zachorowała, a że zbliżał się pierwszy piątek miesiąca, w który zawsze przyjmowała Komunię, więc powiadomiła swego spowiednika, aby przyszedł wyspowiadać ją i udzielić Komunii Świętej. Wezwany kapłan przybył i wyspowiadał ją, by spełnić jej pragnienie, ale do udzielenia Wiatyku i Ostatniego Namaszczenia, powiedział, że niema dostatecznego powodu, aby to mógł uczynić.

Tymczasem posłano po doktora Leverbe sławnego profesora katolickiego uniwersytetu w Lowanium. Na jego widok chora pani powiada: „Doktorze jestem umierająca, pragnę przyjąć ostatnie Sakramenta Święte; A doktor na to: „Proszę pani, by móc przyjąć ostatnie Sakramenta, wymaga się, by istniało jakieś niebezpieczeństwo; podczas gdy pani nie nie zagraża, nie mógłbym w żaden sposób wyrazić na to swojej zgody“.

Chora jednakże tak bardzo nalegała i zaklinała, że kapłan głęboko zamysłony z powodu tej pewności, z jaką powtarzała, iż wkrótce umrze, poszedł i przyniósł jej Komunię Św. W kilka minut po przyjęciu Komunii zaczęła konać, a kapłan zaledwie zdarzył udzielić jej Ostatniego Namaszczenia, po czym wyszeptała: A teraz trzeba wszystko zostawić.

I naprawdę dużo zostawiła: męża, który był aniołem dobroci, czworo ukochanych dzieci i wielki majątek, z którego dochodów mogła przeznaczać corocznie pięćdziesiąt tysięcy lirów na dobroczynne zakłady.

Trzeba wszystko zostawić — powtarzała taka jest wola boża, moje serce jest spokojne“.

W kilka chwil potem oddała Bogu ducha z tą słodką nadzieją, że osiągnie Niebo, przyobiecane przez Serce Jezusowe tym, którzy mają nabożeństwo.

Akty strzeliste: Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich świętych, zmiłuj się nad nami!

Najświętsze Serce Jezusa, w Tobie pokładam całą moją nadzieję, ponieważ lękam się wszystkiego z powodu mojej słabości, ale wszystkiego spodziewam się od Twojej Dobroci i od Twego Miłosierdzia!

Serce Jezusa, wierzę w Twoją miłość ku mnie!

Najśw. Serce Jezusa opiekuj się naszą rodziną!